

# Kabaret Skecz, O jaki to wstyd

O jak to wstyd, gdy na głowę litr,  
I nagle na porcelanie, dzisiejsze śniadanie już lśni,  
O jaki to wstyd.

Już wiem piwem nie przepija się,  
O jaki to faul, że kredens choć wielki,  
okropnie to zmieścił się w oknie i spadł,  
O jaki to faul.

Już wiem we dwóch kredens da podnieść się,  
Jak można nie podnosząc głowy, schować szklanki,  
Dobrać się do straszliwie grubej Anki,  
I nago w berecie mieć zdjęcia na necie,

O boże jaki to wstyd,

O boże jaki to wstyd,

O boże jaki to wstyd.

O jaki to dół, gdy rano bardzo boli Cię głowa,  
szwankuje mowa, kasa zerowa, moralniacha,

Wnet telefon dzwoni i mówią tak,

Ojcze do radia wzywamy Cię,

Ojcze do radia wzywamy Cię.